

60 Rocznicą powstania Środowiska Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich Armii Krajowej „Ponury-Nurt”

Wiatr w konarach szumi gościom powitanie,

Księżyc świeci lampą, mech ściele posłanie!

Na znak niezłomnego, wiecznego przymierza

Lasu i żołnierza.

„Wywalcz jej wolność lub zgin”

Lasy siekierzyńskie w Górach Świętokrzyskich to teren długotrwałych walk o niepodległość Polski. Najpierw powstańcy styczniowi pod wodzą gen. Mariana Langiewicza stawali przeciwko zaborcom, gdy naszego kraju nie było na mapie. W 1939 roku mjr Henryk Dobrzański „Hubal” stworzył pierwszy oddział partyzantów II wojny światowej, a cztery lata później płk Jan Piwnik „Ponury” dowodził Zgrupowaniem Partyzanckim Armii Krajowej. Jego następca, mjr Eugeniusz Kaszyński „Nurt” kontynuował walkę na tych terenach, aż do rozwiązania Armii Krajowej przez gen. Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka” w 1945 roku. Na końcu przyszedł czas na walkę z komunistami.

Na świętokrzyskich ziemiach tradycja walki i poświęcenia w imię Ojczyzny była kultywowana od XIX wieku. Uroczysko Wykus, czyli wzniesienie Płaskowyzu Suchedniowskiego, stało się symbolem wolności i oporu dla tych, którzy broni nie złożyli wraz z końcem II wojny światowej, ale dużo później.

Legendarni dowódcy

Jan Piwnik urodził się 31 sierpnia 1912 roku w Janowicach. Po zdaniu egzaminu dojrzałości wstąpił do Szkoły Podchorążych Rezerwy Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim, a później odbył praktykę podoficerską w 10 Pułku Artylerii Ciężkiej. Ostatecznie zdecydował się związać swój los z mundurem Policji Państwowej, w której pełnił służbę, aż do wybuchu II wojny światowej. W lutym 1940 roku dostał się do Francji, a stamtąd do Wielkiej Brytanii, gdzie wziął udział w szkoleniach. Wrócił do Polski w nocy z 7 na 8 listopada 1941 roku jako cichociemny. Wsławił się brawurową akcją uwolnienia więźniów z niezwykle czujnie strzeżonego więzienia w Pińsku. Następnym terenem jego działań była rodzinna ziemia świętokrzyska – po reorganizacji struktur Armii Krajowej został komendantem „Kedywu” Okręgu Radomsko-Kieleckiego AK. Jako dowódca największej i najaktywniejszej siły partyzanckiej w okupowanej Polsce dał się poznać jako świetnie wyszkolony żołnierz znający zasady walki dywersyjnej. Organizator wielu udanych akcji, bezwzględnie zwalczający konfidentów i zdrajców. Dowódca, który zawsze dbał o swoich podwładnych. Wiele negatywnych czynników i trudna sytuacja doprowadziły do konfliktu „Ponurego” z Komendą Okręgu, która przeniosła go do Okręgu Nowogródzkiego. Tam zginął 16 czerwca 1944 roku podczas walki o strażnicę, niedaleko osiedla Jewłasze. Do ojczystej ziemi w ukojone Góry Świętokrzyskie powrócił po 43 latach.

Eugeniusz Gedymin Kaszyński urodził się 22 sierpnia 1909 roku w Łodzi. Po maturze wstąpił do Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty. Do 1939 roku rozwijał swoją karierę wojskową. We wrześniu brał udział w wojnie obronnej. Internowany w obozie na Węgrzech, dostał się do Francji, gdzie w 1940 roku walczył w kampanii francuskiej. Po kapitulacji uciekł do Wielkiej Brytanii, gdzie został wyszkolony na skoczka spadochronowego. Sam zgłosił się na cichociemnego i w nocy z 1 na 2 października 1942 roku został zrzucony do Polski w ramach operacji „Chisel”. Dostał przydział do Okręgu Radomsko-Kieleckiego AK i po pojawieniu się tam „Ponurego” został jego zastępcą. Opanowany, doskonale wyćwiczony, charyzmatyczny „Nurt” budził podziw, sympatię i szacunek wśród żołnierzy oraz cywilów. Po przeniesieniu Jana Piwnika na Nowogródczynę, przejął jego oddziały i dowodził nimi, aż do rozwiązania Armii Krajowej. Po wojnie wyjechał do Anglii, gdzie pracował fizycznie. Nigdy nie zapominał o swoich żołnierzach. Do końca życia wspierał finansowo najbardziej potrzebujących, żyjących w ubóstwie i upadających na zdrowiu swoich towarzyszy broni. Umarł w samotności 24 marca 1976 roku. Zgodnie z jego wolą, prochy zostały sprowadzone do Polski i złożone na Wykusie w 1994 roku.

Początki Środowiska

Władza komunistyczna zniekształcała obraz Armii Krajowej i zwalczała działalność jej żołnierzy. Stali się „bandytami od Ponurego” i „zapłutymi karłami reakcji”. Polacy musieli stanąć w obronie nie tylko własnej historii, ale także wiary. Partyzanci „Ponurego” i „Nurta” wciąż utrzymywali ze sobą kontakt, co doprowadziło w końcu do oficjalnego spotkania na Wykusie 15 września 1957 roku. Weterani, ich rodziny, mieszkańcy okolicznych miejscowości i wszyscy, którzy chcieli pokazać swoje oddanie wspólnym ideom i wartościom – kilka tysięcy osób pojawiło się wtedy na świętokrzyskiej ziemi. Odwilż, która przyszła po śmierci Stalina w 1953 roku, była bodźcem do podjęcia tych konkretnych działań. Ludzie nie zgadzali się na narzuconą władzę, a weterani Armii Krajowej nie utożsamiali się z ich jedyną, legalną reprezentacją – Związkiem Bojowników o Wolność i Demokrację.

Najważniejszym wydarzeniem wrześniowego spotkania było odsłonięcie Kapliczki Matki Boskiej Bolesnej. Wizje zrealizowania pomysłu na uczczenie pamięci o towarzyszach broni pojawiły się w lutym 1957 roku na spotkaniu przywódców rodzącego się środowiska kombatantów. Wtedy powstał pierwszy, odręcznie narysowany szkic kapliczki autorstwa inż. architekta Mieczysława Twarowskiego. Po naradzie Marian Świdorski „Dzik”, Polikarp Rybicki „Konar”, Edmund Rachtan „Kaktus” i Teofil Stawski „Kret” utworzyli grupę wykonawczą kapliczki. Jednocześnie byli oni członkami oddziału ZBoWiD, co zwiększało szansę na realizację inicjatywy.

Przyszedł czas na podjęcie konkretnych kroków. Wykonano rozpoznanie terenu, wybrano konkretne miejsce na kapliczkę, zdobywano niezbędne pozwolenia administracyjne. Cały proces był żmudny i długotrwały, a dodatkowo wzbudzał duże zainteresowanie władz. Była to pierwsza po wojnie, tak duża akcja organizowana przez żołnierzy AK. Jednocześnie, podczas realizowania formalnej części przedsięwzięcia, rozsyłano informacje o planowanych uroczystościach. Jak określił to Zdzisław Rachtan „Halny”, zaktywizowano sieć alarmową i w typowo harcerski sposób docierano do byłych żołnierzy na terenie całego kraju.

Dodatkowo puszczono w obieg anonimowe ulotki autorstwa Mariana Świderskiego. Im bliżej września, tym aktywniej szukano nowych sposobów rozsyłania informacji. Wreszcie zaczęły się one pojawiać w gazetach lokalnych i ogólnopolskich.

Idąc za słowami „Halnego”, te uroczystości były czymś więcej, niż spotkaniem w celu odsłonięcia kapliczki: *I w ten sposób, po mszy świętej zupełnie nieformalnie, z potrzeby serca i duszy zorganizowało się nasze Środowisko. Okazało się, że więzy łączące nas – walka o wolność, która ciągle trwała, silna wola łączenia się, wspomagania i świadomości, że nie będziemy sami, pozwoliły przezwyciężyć strach przez bezpieczeńką i represjami. Wtedy, we wrześniu 1957 roku około 320 zgromadzonych tu, na Wykusie żołnierzy przyrzekło sobie, że odtąd, co roku na tej polanie, pod Kapliczką i pilnie nas strzegącą Matką Bolesną, odtąd zwanej „z Wykusu”, będziemy mieli swoje spotkania.*

Wrześniowe uroczystości uznawane są za oficjalny początek istnienia Środowiska Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich Armii Krajowej „Ponury”-„Nurt”, które w tym roku obchodzi 60. rocznicę swojego powstania.

Wykus na nowo zaczyna tętnić życiem

Od tego momentu, niemal do końca lat sześćdziesiątych, partyzanci corocznie spotykali się na wykusowej polanie w rocznicę oblawy na zgrupowanie płk. Jana Piwnika, która miała miejsce 28 października. Był to jednocześnie czas kształtowania i stabilizowania się Środowiska. Organem decyzyjnym była Rada Starszych, kolejno najwyżsi oficerowie. Funkcja ta przypadała na początku mjr. Eugeniuszowi Kaszyńskiemu „Nurtowi”, który po wojnie pozostał w Wielkiej Brytanii. Dlatego jako pierwszy Radą dowodził Stanisław Pałac „Marianański”. Środowisko tworzyli żołnierze, którzy we krwi mieli lojalne i wierne wykonywanie rozkazów, dlatego naturalnie ich działalność skupiała się wokół oficerów i dowódców, przy zachowaniu demokratycznego charakteru działalności.

W latach siedemdziesiątych utrwałała się legenda „Ponurego” w całym kraju i zaczęła przyciągać coraz większą liczbę zainteresowanych jego historią. W 1968 roku wydana została książka Cezarego Chlebowskiego „Pozdrowcie Góry Świętokrzyskie”. To bardzo ważny reportaż historyczny, który opisuje życie Jana Piwnika i przede wszystkim prawdziwy obraz partyzantów, o który w tych czasach było bardzo trudno. Środowisko zaczęło rozbudowywać swoją działalność, skupiając się nie tylko na spotkaniach we własnym gronie, ale kierując się także w stronę młodszych pokoleń. Stawiano pomniki i tablice pamiątkowe, organizowano spotkania z młodzieżą, angażowano środowisko harcerskie, wygłaszano wykłady, sesje naukowe, wspomnienia. Robiono wszystko, by nie pozwolić komunistycznej władzy na dobre zniekształcić historię żołnierzy Armii Krajowej. Rozbudowano także coroczne spotkania na polanie wykusowej oraz w miejscach innych potyczek. Stopniowo stawały się one ważnymi wydarzeniami nie tylko dla kombatantów, ale także lokalnych mieszkańców, którzy utożsamiali się z działalnością Środowiska i w ten sposób mogli pokazać swój sprzeciw wobec sytuacji politycznej kraju. W 25 rocznicę śmierci „Ponurego” (16 czerwiec) Hufiec ZHP ze Starachowic w 1969 roku zorganizował na Wykusie spotkanie z Cezarym Chlebowskim oraz żołnierzami od „Ponurego” i „Nurta”. Zgromadzonym na polanie zaprezentowano sztandar, który miał być wręczony Zgrupowaniom „Ponurego” 16 września

1943 roku. Ze względu na niemiecką obławę sztandar nie został wtedy wręczony. Został ukryty i przechowany do 1969 roku. Na tym spotkaniu podjęto dwie decyzje. Pierwszą była zmiana daty spotkań na sobotę i niedzielę - najbliższe 16 czerwca. Drugą ufundowanie sztandaru dla II Szczepu ZHP im. Partyzantów Ziemi Kieleckiej ze Starachowic.

Jednocześnie rozpoczęła się aktywizacja innych środowisk żołnierzy, którzy czerpali z doświadczeń świętokrzyskich. Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie, Wojsko Polskie sprzed 1939 roku, Armia Krajowa z innych części Polski – weterani z tych formacji również podejmowali działania i różnego rodzaju inicjatywy. Opierali się na współpracy z Kościołem katolickim, na czele z Prymasem Polski ks. kard. Stefanem Wyszyńskim. Bardzo ważne były organizowane przez nich pielgrzymki na Jasną Górę, w których brali udział także partyzanci „Ponurego” i „Nurta”.

Opisywany okres jest ważny jeszcze z jednego powodu. Po ponad 20 latach ukazywania Jana Piwnika jako zdrajcy, który współpracował z Niemcami, władze przestały wypaczać jego historię. Pojawiła się szansa na sprowadzenie jego prochów do ukochanej, świętokrzyskiej ziemi.

Powrót Komendanta

Po śmierci pod Jewłaszami został pochowany na najbliższym katolickim cmentarzu w Wawiórcie (obecnie na Białorusi). W 1969 roku jego rodzice, Zofia i Jan, rozpoczęli starania o sprowadzenie jego prochów. Nie zdążyli jednak, gdyż wkrótce zmarli i zadanie to spoczęło na barkach Katarzyny Borkowskiej i Józefa Piwnika „Topoli”. Oni kontynuowali walkę o sprowadzenie prochów brata przez kolejne kilkanaście lat. Ciągłe utrudnianie i zniechęcanie przez władzę nie powstrzymało już nie tylko rodzeństwa, ale też innych ludzi, którzy zaangażowali się w sprowadzenie „Ponurego”.

Duża szansa pojawiła się w 1981 roku, kiedy wicewojewoda kielecki wydał zgodę na ekshumację. Zniweczył to jednak, wprowadzony niedługo później stan wojenny, po którym walkę trzeba było podjąć od nowa. Lata osiemdziesiąte to czas ważnych zmian zarówno w kraju, jak i na arenie międzynarodowej. Wpływy komunistów stawały się coraz słabsze, dlatego kolejne próby zakończyły się sukcesem 1987 roku. 17 września jego prochy sprowadzono do klasztoru oo cystersów w Wąchocku.

10 czerwca 1988 roku około południa rozpoczęły się trzydniowe uroczystości pogrzebowe. Metalowa urna z prochami została złożona w prostej, drewnianej trumnie, w jakiej chowano poległych w czasie wojny. Ostatnia droga „Ponurego” prowadziła przez ziemie, na których dorastał i na których walczył, które były najbliższe jego sercu. Pierwszego dnia kondukt przeszedł przez Starachowice, Pawłów, Nową Słupię, Waśniów i Mominę, gdzie spoczywają rodzice komendanta. Na noc trumna przeniesiona została do Janowic, do jego rodzinnego domu. Przez cały czas przy szczątkach pułkownika stała warta. Ludzie składali kwiaty, zapalali znicze, tłumy na ulicach Janowic machały flagami i transparentami. Witali swojego bohatera. Jego siostra w trakcie uroczystości wspominała, jak trudno było bratu stacjonować tak blisko rodzinnego domu i nie móc spotkać się z rodziną. Nocami przechodził obok, całował słupek płotu i szedł dalej. Nie mógł narazić bliskich na niebezpieczeństwo.

Drugiego dnia rano kondukt wyruszył w drogę do Nagorzyc, gdzie odprawiona została Msza polowa. Następnie kondukt dotarł do Michniowa - wioski 12 i 13 lipca 1943r spalonej przez Niemców dwukrotnie wraz z kilkuset jej mieszkańcami, z zemsty za pomoc oddziałom „Ponurego” Stamtąd przez Rataje uroczystości przeniosły się na Wykus. Nigdy wcześniej na polanie w sercu Puszczy Świętokrzyskiej nie zebrało się tyle ludzi – żołnierze, harcerze, mieszkańcy i wszyscy, którzy chcieli oddać hołd Komendantowi. Organizatorzy nie spodziewali się tak liczego przybycia. Ranga tego wydarzenia przerosła najśmielsze oczekiwania. Kapitan Marian Świdorski „Dzik” po raz ostatni złożył raport: *Panie Komendancie, melduję posłusznie: W Twoim partyzanckim obozie, na Wykusie Świętokrzyskim wita Cię, Komendancie, polska młodzież; wita pokolenie młodych Polaków wyrosłe po wojnie i pokolenie wojny. Witają Cię wszyscy, dla których Bóg, Honor i Ojczyzna były, są i zawsze będą wartościami najwyższymi, a Twoja postać symbolem tych wartości.* Na noc prochy „Ponurego” spoczęły w kaplicy św. Zofii w Ratajach, gdzie do rana trwało czuwanie i modlitwy.

Ostatniego dnia uroczystości od wczesnych godzin porannych zaczęły schodzić się tłumy. Poczty sztandarowe okręgów Armii Krajowej ustawiły się wzdłuż drogi, ciągnąc się kilometr. Wiele z nich dopiero wtedy ujrzalo po wojnie światło dzienne. Trumna przeniesiona została pod pomnik Jana Piwnika w Wąchocku, gdzie rozpoczęła się defilada. Ostatnim punktem uroczystości była Msza święta w Opactwie oo Cystersów, którą prowadził wrocławski Ks. Kardynał Henryk Gulbinowicz. Pochodził z tych samych ziem, na których zginął „Ponury”. Na końcu urna została zamurowana w ścianie klasztoru i przykryta kamienną tablicą.

Wąchock nigdy wcześniej i nigdy później nie gościł tylu ludzi. Kilkudziesięciotysięczny tłum zajął plac przed klasztorem, ulice i rynek. Był to jednocześnie pierwszy, nieoficjalny zjazd akowców z całego świata i manifestacja uczuć patriotycznych, długo tłumionych przez władze. To wyjątkowe, trzydniowe wydarzenie jest dowodem na to, jak wielką postacią był Komendant i jak jego legenda zdołała przeżyć ponad czterdzieści lat po jego śmierci, gromadząc tysiące wiernych i oddanych mu ludzi. Świętokrzyskie ziemie odzyskały wtedy swojego bohatera.

Sztafeta pokoleń

Lata oporu i walki o historyczną prawdę poszłyby na marne, gdyby nie zaczęto włączać w to młodych pokoleń. Na wykusowej polanie nieraz pojawiali się harcerze, którzy chcieli uczestniczyć w spotkaniach kombatantów i poznać prawdziwą historię Armii Krajowej. Środowisko współpracowało z zakonspirowanym Ruchem Harcerskim od 1984 roku, kiedy to harcerze zostali zaproszeni na uroczystości odsłonięcia pomnika „Ponurego” w Wąchocku.

Najważniejszym i najtrudniejszym zadaniem były właśnie uroczystości pogrzebowe z 1988 roku. Harcerze, poproszeni przez kombatantów o pomoc w organizacji, stawili się w liczbie ponad 1800. Do lasów siekierzyńskich oprócz drużyn harcerskich działających w Skarżysku i Starachowicach napłynęła młodzież z pozostałych części województwa kieleckiego oraz różnych zakątków Polski. Wydarzenia z tych dni nazwane zostały zlotem „Wykus 88”. Przez trzy dni setki harcerzy pełniło nieustającą służbę, dbało o porządek, sprawną organizację i spokój. Ich obecność na uroczystościach pogrzebowych miała wymiar nie tylko

organizacyjny. Były to również symboliczne wydarzenia o szerszym znaczeniu. Jak wspominał autor pamiątkowego albumu z pogrzebu, Tadeusz Karolak: *Przed Wykusem kondukt zatrzymuje się wśród drużyn starszoharcerskich. Sześciu roślących harcerzy bierze trumnę na ramiona i otoczeni rojem harcerek i harcerzy ruszają w stronę polany. Patrzę na nich i oto widzę scenę – symbol. Przecież to oni mają ponieść w przyszłość prawdę i legendę o Armii Krajowej i jej walce. Czy udźwigną ten święty depozyt, składany na ich barki przez tych, dla których „domem był las”?*

Na ręce oboźnego złożone zostały podziękowania dla wszystkich zaangażowanych harcerzy: *Działając z upoważnienia i w imieniu Środowiska Żołnierzy Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich Armii Krajowej „Ponury” i I bat. 2 p. p. Leg. AK „Nurta” składamy Wam serdeczne Bóg Zapłać i żołnierskie podziękowanie za pełnioną przez Was służbę przy uroczystościach pogrzebowych prochów „Ponurego” w dniach 10-12 czerwca 1988 r. Wasza ofiarna pomoc w pełnieniu rozlicznych obowiązków w służbach porządkowych, informacyjnych, samarytańskich i pionierskich budziła zachwyt nie tylko u nas samych, ale wśród wszystkich uczestników, dla których pamięć Komendanta „Ponurego” była i jest bliska. Udowodniliście, że kontynuacja tradycji patriotycznych przechodzi w godne ręce. Czuwaj. Środowisko kombatantów doceniło trud i poświęcenie harcerzy, i w głębokim przekonaniu, że udźwigną „ten święty depozyt”, rozpoczęli trwałą współpracę.*

25 maja 1996 roku, realizując pomysł przewodniczącego Środowiska „Ponury”-„Nurt”, ppor. c.w. Zdzisława Rachtana „Halnego”, podpisano porozumienie o kontynuowaniu działań Środowiska przez Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej. W uroczystościach w klasztorze oo. Cystersów w Wąchocku wzięli udział kombatanci Armii Krajowej, instruktorzy, instruktorki, przedstawiciele Koła Przyjaciół Harcerstwa Środowiska Świętokrzyskiego ZHR oraz kilku zaproszonych gości. Dzień wcześniej porozumienie podpisał jego inicjator, „Halny”, przebywający wówczas w szpitalu. Na samych uroczystościach, w imieniu żołnierzy AK podpis złożyła Wiceprzewodnicząca Środowiska Anna Lubowicka „Hanka”,

Wykus dziś

Na przestrzeni lat pojawiły się różne formy upamiętnienia wydarzeń i postaci związanych z Górami Świętokrzyskimi. Od 1982 roku, gdy po raz pierwszy zjechali się do tego regionu harcerze, chcący poznać historię i bohaterów, w różnych formach i miejscach organizowane były Złoty Bratnich Drużyn. Od pogrzebu „Ponurego” stały się regularnym wydarzeniem, towarzyszącym czerwcowym uroczystościom. Podczas tych kilku dni, każdego roku serce Puszczy Świętokrzyskiej tętni życiem, goszcząc wszystkich, którzy chcą złożyć hołd bohaterom Armii Krajowej. To nie tylko okazja do gier, biegów i spotkania harcerzy z wielu regionów Polski. To przede wszystkim służba i pełnienie obowiązku. Każdy dokłada swoją cegiełkę poprzez najmniejszą nawet pracę – organizacja ognisk, śpiewów, pełnienie służb, wart honorowych, wsparcie pocztów sztandarowych. To właśnie decyduje o wadze Złotu Bratnich Drużyn, który stał się, obok sprawdzianu harcerek, przede wszystkim sprawdzianem patriotycznym i historycznym. W Złocie na przełomie lat udział brały drużyny zrzeszone w strukturach Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, Związku Harcerstwa Polskiego oraz Stowarzyszenia Harcerstwa Katolickiego „Zawisza” FSE.

Co roku podczas uroczystości jest do nabycia gazetka wykusowa, w której można przeczytać o historycznych postaciach i wydarzeniach, obecnych inicjatywach upamiętniających żołnierzy Armii Krajowej i aktualnościach związanych ze Środowiskiem.

Od 17 lat przez miejsca walk i grobów żołnierzy „Ponurego” i „Nurta” prowadzi Partyzancka Droga Krzyżowa. Inicjatorem i realizatorem tego pomysłu jest starachowickie środowisko harcerzy ze Związku Harcerstwa Polskiego przy aktywnym wsparciu Środowiska Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich Armii Krajowej „Ponury-Nurt” oraz starachowickiego koła AK. Uroczystości co roku organizowane są 28 października – w rocznicę III oblawy na żołnierzy „Ponurego”.

Środowisko Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich Armii Krajowej „Ponury-Nurt” podjęło współpracę nie tylko z harcerkami i harcerzami. Na początku lat dziewięćdziesiątych, gdy odrodzona świętokrzyska Policja szukała wzorów do naśladowania i nabierała profesjonalnego charakteru, jej patronem stał się aspirant Policji Państwowej, Jan Piwnik „Ponury”. Jednocześnie zrodziła się idea nadawania wyróżniającym się w służbie policjantom, Honorowej Policijnej Odznaki Zasługi im. „Ponurego”. Zaprojektowana została przez Andrzeja Kastena „Zulejkę”, a oprócz niego na akcie erekcyjnym podpisali się: Zdzisław Rachtan „Halny”, Edmund Rachtan „Kaktus”, Jerzy Oskar Stefanowski „Habdank”, Jerzy Szczerba „Mirt”, Marian Świdorski „Dzik” oraz Zdzisław Witebski „Poraj”.

Od tego momentu Policja Świętokrzyska aktywnie uczestniczy w uroczystościach wykusowych. Przejęła na siebie część zadań organizacyjnych wspierając Środowisko w przygotowywanych spotkaniach na Wykusie i Wąchocku. Od wielu lat po Mszy Św. wyróżnieni przez Kapitułę policjanci otrzymują na Wykusie Honorową Policijną Odznakę Zasługi im. „Ponurego”

O tradycję świętokrzyskich żołnierzy dbają lokalne koła Armii Krajowej działające w Wąchocku i Starachowicach oraz Stowarzyszenie Pamięci Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich Armii Krajowej „Ponury-Nurt”. Założone zostało 27 sierpnia 2002 roku we Wrocławiu przez mieszkające tam rodziny świętokrzyskich partyzantów oraz instruktorów ZHR. Jest organizacją ogólnokrajową, skupiającą niemal setkę osób, chcących utrwalać pamięć i tradycję o polskich bohaterach. Na swoim koncie mają już między innymi: wydanie płyt ze zdjęciami partyzantów, postawienie pomnika na Kropce, Kamienia Pamięci na Barwinku, rekonstrukcję grobu kpr. Andrzeja Paska „Jędrka” na Borze, organizację Marszu Pamięci na Wykusie i obchodów 100-lecia urodzin mjr. Mariana Świdorskiego „Dzika”.

Ważnym elementem wychowania patriotycznego wśród dzieci i młodzieży są spotkania podczas, których mogą one poznać historię żołnierzy „Ponurego” i „Nurta”. Tu w szczególności ważną rolę odgrywają wrześnie spotkania na Wykusie organizowane przez Szkołę Podstawową w Wielkiej Wsi im. Świętokrzyskich Partyzantów AK czy październikowe uroczystości w Olesznie i Chotowie organizowane przez Szkołę Podstawową w Olesznie im. Armii Krajowej.

Nieodzowną częścią organizowanych spotkań i uroczystości jest życie religijne. Modlitwa za bohaterów ziemi świętokrzyskiej podczas większości wydarzeń prowadzona jest przez

kapłanów z Opactwa oo Cystersów w Wąchocku, z którymi Środowisko związane jest od lat. To Kapłani z Wąchocka co roku przygotowują liturgię podczas Mszy Św. na Wykusie i Wąchocku. Uczestniczą w Marszu Pamięci czy organizowanej Partyzanckiej Drodze Krzyżowej.

W organizacji corocznych uroczystości bierze bardzo dużo ludzi i instytucji, których nie widać w pierwszych rzędach, ale bez których wszystkie te wydarzenia nie mogłyby się odbyć. Mowa tu zwłaszcza o tych, którzy są gospodarzami lasów siekierzyńskich, czyli leśnikach z Nadleśnictwa Suchedniów. Od kilkudziesięciu lat dbają o miejsca, w których odbywają się uroczystości – o porządek, dobry stan techniczny dróg i szlaków, oznakowanie, bezpieczeństwo uczestników. Cały teren, który obejmuje rezerwat Wykus jest pełen miejsc pamięci, pomników i grobów. Regularnie dbają o nie właśnie leśnicy, naprawiając szkody i zapewniając odpowiednie warunki, jakie powinny panować na tak ważnych, historycznych ziemiach.

Nie można tu zapomnieć o wsparciu organizacyjnym jakie od wielu lat udzielają samorządy Wąchocka, Bodzentyna, Suchedniowa, Starachowic. To one w znaczącym stopniu wzięły na siebie kwestie wsparcia logistycznego i technicznego, które potrzebne jest do przeprowadzenia uroczystości.

Każdego roku na wykusowej polanie pojawia się coraz mniej uczestników walk II Wojny Światowej. W 2014 roku odszedł do niebieskiej partyzantki jeden z żołnierzy „Ponurego” i „Nurta”, który przez długie lata inicjował działania Środowiska i współpracę kombatantów z harcerzami – Zdzisław Rachtan „Halny”. W Starachowicach, jego rodzinnym mieście, odsłonięto „ławeczkę Halnego” na skwerze, który nosi jego imię. To przedsięwzięcie realizuje misję, którą całym życiem wypełniał Zdzisław Rachtan – przekazuje pamięć o wielkich postaciach naszej ojczystej ziemi kolejnym pokoleniom.

Wykus i Wąchock to nie jedyne miejsca pamięci związane z działalnością Środowiska „Ponury – Nurt”. Podążając szlakiem walk Zgrupowań, kombatanci, członkowie rodzin, harcerze corocznie spotykają się w Woli Grójeckiej i Ćmielowie w rocznicę zagłady oddziału „Tarzana” na uroczystościach zwanych „Koneckim Wrześniem” w Wielkiej Wsi k/ Niekłania w rocznicę śmierci „Robota” i jego drużyny ochronnej.

Tradycja poświęcenia, odwagi i walki o niepodległość Ojczyzny jest na tych ziemiach obecna od XIX wieku. Po II wojnie światowej ta tradycja wzbogaciła się o obronę własnej historii i kilkadziesiąt lat działania nielegalnej opozycji. Dziś kolej na nas. W naszych rękach spoczywa misja kontynuowania ideałów i wartości, pielęgnowania dorobku, który przekazany zostanie następnym pokoleniom.

Tegoroczne uroczystości zostały objęte honorowym patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy.

W tym roku uroczystości wykusowe przypadają na 16-18 czerwca. Spełnijmy nasz obowiązek i spotkajmy się w sercu Puszczy Świętokrzyskiej z powstańcami styczniowymi, pierwszymi

partyzantami oraz żołnierzami „Ponurego” i „Nurta”. Tak, jak oni wzorcowo wypełnili swój obowiązek poświęcając życie za nasz kraj i naszą wolność.

W imieniu Środowiska Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich Armii Krajowej „Ponury-Nurt” zapraszamy na uroczystości.

Materiał publikowany był w kwietniu 2017 roku w Tygodniku Skarżyskim.

**Anna Szczykutowicz pwd
Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej**

**Rafał Obarzanek
Prezes
Środowiska Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich
Armii Krajowej „Ponury”-„Nurt”**